

Marcin Bajko
(Białystok)

POLSKA I POLACY W WYOBRAŻENIACH TADEUSZA MICIŃSKIEGO NA PRUGU NIEPODLEGŁOŚCI

Między Wschodem a Zachodem jest kraj nie
broniony przez góry, przez morza, ani szeregi
zamek i fortec.¹

1. *Słowianofil?*

Problem sympatii słowianofilskich Tadeusza Micińskiego nie został do końca wyjaśniony. Owszem, mówiło się o jego zaangażowaniu w latach Wielkiej Wojny po stronie Rosji, z pomocą której poeta spodziewał się odzyskania przez Polskę niepodległości. Jako rzecznik i piewca „jedności słowiańskiej” był Miciński siłą rzeczy skazany na prorosyjskie sympatie; z trojga zaborców tylko Rosja należała przecież do Słowiańszczyzny. Czy jednak stosunek pisarza do tegoż państwa można uznać za bezkrytyczny? Otóż na pewno nie. Miciński zdawał sobie sprawę z ducha „mongolsko-niemieckiego”, zdomowionego w Rosji od czasów Piotra I, inicjatora polityki zdecydowanie proniemieckiej. Jak pisze znawca tematu:

Od tego czasu [Piotra Wielkiego – M. B.] istotne miejsce w państwie carów zajął typ oficjalnego Niemca rosyjskiego, który będąc lojalnym sługą monarchy rosyjskiego, swą duchową ojczyznę widział jednak w Niemczech².

Panslawizm rosyjski wyrosły z myśli XIX-wiecznych słowianofilów, przeciwstawiający Rosję właśnie Europie, był obcy Micińskiemu, ponieważ zdawał on sobie sprawę z zagrożeń i konsekwencji, jakie niosły ze sobą te prądy ideologiczne. W liście do Wilhelma Feldmana z 1913 roku poeta pisze:

Rzucenie nas w pascze Prus jest najgorsze, gdyż beznadziejne. W każdym razie nie wymaga to owacji, ani powstań. **Austria powinna rozwinąć ideę opieki nad narodowościami (w tym i słowiańskimi)**. Tedy może pokonać Rosję. Jeśli jednak tego nie uczyni i nie da nam gwarancji, to czyż dziw, że Polacy w Rosji starają się tam o autonomię? [...] *Przed jutrznią* – ten odczyt wyjaśni me pojęcie o słowiańskości jako biegunie do panslawizmu. Zresztą **nie o słowiańskość mi idzie, ale o Polskę**³.

W świetle powyższych „wyznań” Micińskiego doszedłem do wniosku, że istotnie nie był on zaangażowany po stronie ideologii panslawistycznej. Jednak nie o samą nazwę tu

¹ T. Miciński, *Wita*, Warszawa 1926, s. 321. Dalej w tekście oznaczam: W i podaję numer strony.

² J. Kossecki, *Granice manipulacji*, Warszawa 1984, s. 313.

³ List pisany w Sofii 1.II. [1913], w: *Korespondencja Tadeusza Micińskiego*, oprac. T. Wróblewska, „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 11, s. 119-120. Artykułu *Przed jutrznią* Miciński najprawdopodobniej nie napisał. Jak wyjaśnia Wróblewska, chodzi tu zapewne o artykuł *Zmierch Półksiężycyca* („Słowo Polskie” 1913, nr 88), „w którym Miciński tłumaczy się z zarzutów o panslawizm”. Tamże, s. 119.

chodzi. Ważniejsze wydaje się to, co pisarz rozumiał przez wspomnianą „słowiańskość”, a co z kolei oznaczał dla niego panslawizm. Tym większą stratą jest fakt, iż nie dochowała się korespondencja z ostatniego okresu życia autora *Nietoty*, to jest z lat 1915–1918, kiedy pisarz przebywał w Rosji⁴.

Polak taki, jakim chciał go widzieć Miciński, to – podkreślmy ową myśl – jednocześnie Europejczyk i Słowianin, człowiek mający prawo wyboru bycia tym, kim się czuje, jak chociażby Mędrzec Zmierchoświt z *Nietoty*, równocześnie Litwin i Polak:

Mędrzec Zmierchoświt jest jednym z ostatnich przedstawicieli tych w Polsce, którzy uważają się jednocześnie za przynależnego Litwy i Polski. Bałtyk i Tatry połączył tak w swej duszy, iż zdało mu się, że morze północy rozbija swe fale o groźne fortece naszych gór. Między tymi dwoma kresami Polski widział naród jakby jedną duszę, nie rozdzielał Żydów ni Litwinów, Polaków ni Rusinów, ponad narodowymi waśniami, nad partyjnymi obrachunkami – jeden wielki Znicz wszystkich miał oświecać, rozgrzewać i wskazywać wszystkim drogę: była to Mickiewiczowska idea wolności wewnętrznej.⁵

Trzeba pamiętać, że jeszcze na początku XX wieku w wielokulturowym tyglu żyli obok siebie Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi i inne narodowości. Różne nacje i różne religie sąsiadowały ze sobą, często się przenikając, zaś sprawa przynależności poszczególnej jednostki do którejś z nich, bycia na przykład tylko i wyłącznie Polakiem lub Litwinem nie były tak oczywiste. Innym charakterystycznym rysem refleksji Micińskiego, świadczącym nie tyle o antysłowianofilskiej postawie pisarza, ile o jego zbliżeniu w kierunku wręcz przeciwnym – okcydentalistycznym, była pozytywna waloryzacja pisarzy rosyjskich, uważanych za wrogich ideologii słowianofilskiej, takich jak Aleksander Puszkina⁶, Michaił Lermontow (chodzi przede wszystkim o Pieczorina z *Bohatera naszych czasów*, „prześiękniętego chorobą duchową Zachodu”), Fiodor Dostojewski⁷. Olga Miedwediewa, badając związki autora *Xiędza Fausta* z kulturą rosyjską, stwierdziła: „Dostojewski – Lermontow – Puszkina... Tak posuwał się Miciński w przeszłość kultury rosyjskiej i zdaje się nic w niej nie uchodziło jego uwagi”⁸.

Miciński marzył o Polsce będącej syntezą Wschodu i Zachodu⁹, jednakże z lekkim, ale wyraźnym naciskiem na to drugie. Z oczywistych przyczyn uległo to myślenie znacznemu przesunięciu w latach Wielkiej Wojny. W tym czasie pokładanie nadziei na odrodzenie narode w Rosji było dla pisarza po prostu dziejową koniecznością, „mniejszym złem”, ponieważ zdecydowanie odrzucał współpracę z Prusami, zaś w monarchii Austro-Węgierskiej nie dostrzegał odpowiednich intencji, dobrej woli i zaangażowania w kwestię niepodległości Polski. W *Nietocie* mówi się – co ważne – o Rosji i Polsce jako o

⁴ Tamże, s. 109.

⁵ T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004, s. 255 (Dalej oznaczam: N i podaję numer strony). Na ten fragment powieści i na sposób ujęcia człowieka o świadomości „wielonarodowej” zwrócił uwagę Andrzej Nowicki (*Tadeusz Miciński i wiele Polsk*, tamże, s. 395).

⁶ Dla „epigona” słowianofilstwa, A. A. Grigorjewa (1822–1864), Puszkina był – jak pisze Andrzej Walicki – „idealnym archetypem wzbogaconej przez europeizm rosyjskiej indywidualności narodowej”. Zob. A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002, s. 393.

⁷ Którego krytyczny stosunek do religii (katolicyzmu) jest znany, jednakże pozostawał Dostojewski pod wielkim wrażeniem zachodniej literatury i sztuki. Miciński zachwyca się autorem *Biesów*, choćby w *Do źródeł duszy polskiej*.

⁸ Miedwediewa dodaje jeszcze Konstantina Balmonta (1867–1942), poetę pozostającego pod wpływem symbolizmu i impresjonizmu oraz, co istotne, entuzjastę i tłumacza poezji zachodnioeuropejskiej, także polskiej. Zob. O. Miedwediewa, *Tadeusz Miciński i Rosja: wędrówka po przestrzeni duchowej*. Artykuł w internecie: <http://www.utoronto.ca/tsq/04/medvedeva04.shtml>.

⁹ Zob. E. Kuźma, *Mit Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku*, Szczecin 1980, s. 189.

„bratnich narodach”. Główny „czarny charakter” tej powieści, baron de Mangro, wspierając Prusy, zarazem, jak pisze Miciński:

Gubił naraz Rosję i Polskę, odsuwając te **bratnie narody** od jedyne go źródła, które mogło je naprawdę zbratać i uzbroić do walki z nawalem toczącej się chmury niemieckiej. Odsuwał daleko od **wielkiej myśli europejskiej**, od organizacji mas dla samopomocy kulturalnej (N 292).

Pisarz głęboko przeżywał cierpienia narodu rosyjskiego, o czym powinno świadczyć *Więzienie nad Ładogą* – czyli XII rozdział *Nietoty*, który, według Andrzeja Nowickiego, można uznać za „bardziej przerażający niż *Piekło* Dantego”¹⁰.

Symptomatyczne było także u Micińskiego jego zafascynowanie kulturą Bliskiego, lecz również Dalekiego Wschodu. Jak chyba nikt poza nim w literaturze Młodej Polski, Ignął pisarz „na” Wschód i „do” Wschodu. Proces ten dokonywał się na dwóch płaszczyznach.

1. P ł a s z c z y z n a o s o b i s t o - p r y w a t n a .

- Poeta najlepiej czuł się przebywając na polskich Kresach: na Białorusi i Ukrainie. Tutaj spędził wiele lat, zarówno w młodości, jak i dojrzałości pisarskiej¹¹.

- Przebywając na Kresach – Miciński styka się z kulturą rosyjską bezpośrednio, a przy najmniej jej percypowanie jest wtedy ułatwione, a to ze względu na bliskość rosyjskich ośrodków kulturalnych. Jerzy Tynecki pisał o wycuciu przez Micińskiego „większego dynamizmu kultury rosyjskiej, rozciągnięciu synkretycznych kategorii na stosunki polsko-rosyjskie”¹².

- Parę miesięcy po wybuchu I wojny światowej, gdy oddziały niemieckie zbliżały się do Warszawy, Miciński, jako poddany austriacki, zmuszony jest opuścić to miasto¹³. Udaje się wraz z wycofującymi się wojskami do Moskwy, gdzie przebywa od 1915 roku, niemalże do swej tragicznej śmierci w 1918 roku. Tam rozwija działalność odczytową i publicystyczną w duchu „zjednoczenia wszystkich Słowian”, nawiązującą do ideologii słowianofilskiej i wyrażaną w duchu panslawizmu, ze szczególnym uwzględnieniem hasła antygermańskich¹⁴. O ile Miciński przychylnie podchodził do kultury rosyjskiej, o tyle z jeszcze większą pasją atakował carat, monarchię rosyjską, według niego „zbudowaną na **blocie**”¹⁵, co oczywiście odsyła do znanych wyobrażeń Petersburga, miasta wznieśionego w dosłownym sensie – na bloocie.

2. P ł a s z c z y z n a d u c h o w o - i m a g i n a c y j n a .

- Miciński tłumaczył (wykazując w tym dużo swobody i własnej inwencji) słynnego perskiego poetę i derwisza, Dżalaluddina Rumiego¹⁶.

¹⁰ A. Nowicki, *Tadeusz Miciński i wiele Polsk*, dz. cyt., s. 393.

¹¹ W roku 1913 jeździł po Ukrainie, gdzie – wedle własnych słów – przeżył „wiele piękna”, „doznał mnóstwa serdecznej gościnności”. Zob. *Wstęp* do: T. Miciński, *Wita*, dz. cyt., s. VI. Za Polesiem (gdzie był nauczycielem domowym w 1892 roku), za swymi znajomymi z Kresów poeta tęsknił już w czasie studiów w Krakowie. Zob. J. Tynecki, *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976, s. 105. Jak pisze Tynecki, Miciński odczuł tam „charakterystyczną dla stosunków kresowych solidarność rodową”, tak różną od rozbicia własnej rodziny.

¹² Tamże, s. 136.

¹³ Zob. tamże, s. 198; E. Kozikowski, *Tadeusz Miciński*, w: tegoż, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 29.

¹⁴ O czym świadczą wiersze zamieszczane w polskojęzycznych czasopismach i gazetach ukazujących się w Moskwie, przede wszystkim w „Echu Polskim” i „Gazecie Polskiej”. Zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki”, 1989, z. 4–5. O związkach Micińskiego z Rosją i rosyjską kulturą pisze także Olga Miedwiediewa (*Tadeusz Miciński i Rosja...*).

¹⁵ T. Miciński, *Do źródeł polskiej duszy*, Lwów 1906, s. 43. Dalej w tekście skrót: Dżdp, strona.

¹⁶ Zob. T. Miciński, *Poezje*, oprac. J. Prokop, Kraków 1980; W. Dulęba, *Gazale Dżalaluddina Rumiego w interpretacji Józefa von Hammera i Tadeusza Micińskiego*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1979; E. Nowakowska, *Przekłady Gazali Dżalaluddina Rumiego na tle twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim...* Miciński napisał także „nowelę

• Tworząc (zachowany we fragmencie) „japoński” dramat *Kijomori*. Twórca z uwagą śledził przebieg wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905), pisząc o niej nawet kilka wierszy¹⁷. Także w nieukończony powieści *Mené-Mené-Thekel-Upharim!... Quasi una phantasia* pisarz dał się poznać jako znawca sztuki japońskiej¹⁸. Protagonista tego dzieła, książe Jarosław, nazywa Europę „idiotyczną”, gdyż w przeciwieństwie do strojów noszonych w Egipcie (a będących częścią jego garderoby), każe ona „wdziwiać: skarpetki, kalessony, koszulę...” (tu następuje długa lista czynności i strojów, domeny „porządnych Europejczyków”, M 154-155).

• Źródła kultury – jak wiemy doskonale – doszukiwał się w starożytnych Indiach; stąd czerpał pomysły do swych koncepcji „Religii Nowej” oraz przeobrażenia człowieka. „Mądrość ostateczną – pisał – można osiągnąć w Indiach” (Dźdp 51). Indie są dla niego „urzędystwionym snem o najwyższej piękności” (Dźdp 53). Poza tym podkreślił raz jeszcze, iż: „stanowisko Micińskiego zbliża się do manicheizmu, głoszącego istnienie dobra i zła jako dwu samodzielnych pierwiastków metafizycznych, których walka wyznacza dzieje świata”¹⁹. Stąd już blisko do gnostycyzmu, którym Miciński był przez całe życie zainteresowany.

Nie oznacza to jednak, że poeta deprecjonował Zachód. Już w szkicu z 1900 roku (*Straceńcy*) pisał: „Gdy na zachodzie z poczwarki rozwija się człowiek nowożytny, Polak wysysa jezuickie miazmaty” (Dźdp 5). Krytykując konsekwencje ogłoszenia antymodernistycznej encykliki *Pascendi Dominici Gregis* przez Piusa X w 1907 roku, Miciński dostrzegł groźbę zahamowania rozwoju religioznawstwa w Polsce, gdyż encyklika ta zamykała „drogę badań przed wierzącymi”. Stwierdza także, że „w tym położeniu są Włochy, Belgia, Francja, Polska”, dodając jednak: „Ale trzy pierwsze narody mają zbyt poważną kulturę, która oddycha pełnią płuc”. Polska kultura jest jego zdaniem pod tym względem „niedotleńiona”. Miciński opowiadał się po stronie swoiście rozumianej religijności. Wyrażając stanowczy sprzeciw wobec deprecjacji postaci Chrystusa i podważania jego historyczności dokonywanej przez Andrzeja Niemojewskiego, zaznacza jednocześnie, iż:

Można Jezusa nie uznawać; można z Jezusem walczyć; można Jezusa nienawidzić, a w ostatecznym pojedynku dusz i świata – zyskać poważanie od istot, które idą drogami Wielkiej Prawdy²⁰.

Autor *Xiędza Fausta* był szczególnie uciążliwym na przejawy bluźnierstwa skierowanego ku „Religii narodowej”²¹. Gromi tych, którzy – jego zdaniem – „wygryzają Religii narodowej jelita i serce” (WCh 110), często obiera rolę jeśli nie moralisty, to przynajmniej samozwańczego etyka, gotowego wypowiedzieć się w każdej bieżącej kwestii dotyczącej narodu czy religii.

wschodnią”, wedle jego własnych słów „nieco erotyczną”, z czym zmuszony był się „kryć”. Niestety owa nowela nigdy nie została opublikowana i uznaje się ją za bezpowrotnie zaginioną. Zob. K. Biliński, *Z nie publikowanej korespondencji Tadeusza Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1996, z. 1, s. 89-90.

¹⁷ Chodzi o *Bitwę nad Jalu* oraz *Hymn do wschodzącej Jutrzenki* (zob. w: T. Miciński, *Poezje...*). Na temat „japońszczyzny” u Micińskiego pisała M. Podraza-Kwiatkowska: *Inspiracje japońskie w literaturze Młodej Polski*, w: też: *Sonnambulicy – dekadenci – herosi*, Kraków 1985. Zob. też: *Komentarz edytorski*, do: T. Miciński, *Poematy prozą*, oprac. W. Gutowski, Kraków 1985, s. 346-349.

¹⁸ T. Miciński, *Pisma pośmiertne*, pod red. A. Górskiego i Cz. Latawca, Warszawa 1931, s. 156-158. Dalej w tekście oznaczam: M i podaję numer strony.

¹⁹ Z. Kuderowicz, *Artyści i historia*, Wrocław 1980, s. 169-170.

²⁰ T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, Warszawa 1911, s. 110. Dalej oznaczam: Wch, strona.

²¹ W tym miejscu najoczywistszym powinowactwem jest tzw. filozofia narodowa Augusta Cieszkowskiego, cenionego przez Micińskiego działacza społecznego i filozofa romantyzmu. Koncepcje Micińskiego można by zestawiać ze spekulacjami Cieszkowskiego na temat „Kościoła ludzkości” i „Nowej Religii”. Zob. A. Walicki, *Cieszkowski – filozoficzna systematyzacja mesjanizmu*, w: *Filozofia polska*, Warszawa 1966, s. 305-306.

Innym zagadnieniem, o którym nie mogę tu nie wspomnieć, jest tak zwany „czarny stereotyp Zachodu” w powieściach i publicystyce Micińskiego. Jerzy Jedlicki – analizując polskie kompleksy wobec Zachodu – przytacza słowa romantycznego poety, Stefana Witwickiego (1801–1847), który dowodził, że „ostoją polskości jest wiejski dom i związki sąsiedzkie, a nie miasta”²². Wieś Zakliszczyki – przedstawiona w *Xiędzu Fauście* – to „ostoja polskości” i coś więcej jeszcze. To zarazem przystań tolerancji i zgody różnych wyznań. Związki sąsiedzkie odgrywają tu niesłychanie istotną rolę, w przeciwieństwie do miast (w szczególności Warszawy), ocenianych przez poetę nad wyraz krytycznie. Zważając na fakt, że na początku XX wieku z ogólnej liczby Polaków żyjących w trzech zaborach mieszkańcy miast stanowili zdecydowaną mniejszość, Miciński mógł liczyć na potencjalną siłę duchową, jaka spoczywała w zasobach ludzkich obszarów wiejskich²³. Pisarz nie zaangażował się po którejkolwiek ze stron konfliktu: nie był przeciwnikiem Zachodu, lecz nie był także zbyt gorliwym jego zwolennikiem. Ustrój nie tylko zachodniej, ale i całej Europy wydawał się poecie „oparty na bezdusznej walce i dogmatach”²⁴. Jednak jego pisma mówią nam o tym, że wyraźnie ciążył Miciński w stronę *Z a c h o d u*, pomimo swych „wschodnich” inklinacji i deklaracji.

Świat ukazany w dziełach młodopolskiego twórcy „ksiąg tajemnych” kształtuje się jako świat wielu kultur²⁵ sprowadzalnych jednak w rzucie wyobraźni do jednej – wszechludzkiej i uniwersalnej kultury: metafizyki Jaźni – Ducha – Serca.

2. Narodowość i państwowość

Polska jest rzucona w straszne eksperymenty ciemnych osobistości. Wszystkie partie wzajem się nienawidzą, szkalują, grożą sztyletami – masowy obłęd rozszerza się. (Dźdźp 142)

W refleksji nad dziejami narodu i państwa²⁶, toczonej się na przestrzeni XIX i w początkach XX wieku, miejsce Micińskiego jest specyficzne, gdyż nie był on historykiem, choć historię studiował przez dwa lata w Krakowie (1893–1895). Specyfika ta polega z jednej strony na spojrzeniu na wymienione wyżej sprawy z perspektywy niedoszedłego badacza dziejów Polski, z drugiej zaś, na spojrzeniu poety-wizjonera²⁷. Nazwisko Micińskiego nie zostało wymienione w pracy Mariana Henryka Serejskiego *Naród a państwo*, lecz autor tejże książki wspomina o Arturze Górskim, którego koncepcje często bywały zbieżne z po-

²² J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 72.

²³ „W Królestwie Polskim w roku 1872 ludność miejska stanowiła tylko 16% ogółu mieszkańców, a w roku 1910 mieszkańcy miast stanowili tam 24% ogółu ludności”. Cyt. za: D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 65.

²⁴ T. Miciński, *Xiędz Faust*, Kraków 1913, s. 364. Dalej oznaczam: XF, strona.

²⁵ Pisząc o *Nietocie*, M. Popiel zauważa: „Wyraźna staje się analogia między budowaniem świata na zasadzie równań kulturowych a konstruowaniem utworu jako syntezy tekstów kulturowych”. M. Popiel, *Wzniosła groteska. O „Nietocie” Tadeusza Micińskiego*, w: teże, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Kraków 2003, s. 235. „Równanie kulturowe” to reguła młodopolskich mitologizacji odkryta przez Michała Głowińskiego. Zob. M. Głowiński, *Maska Dionizosa*, w: teże, *Mity przebrane*, Kraków 1990.

²⁶ Zob. M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977.

²⁷ Wizjonera uwrażliwionego bardziej na Mít, niżeli Historię. Miciński pisze: „Historia nie daje nam głębin. jeno cienie działania. Właściwe działanie jest w głębinie duchowej, udramatyzowanej przez mít” (WCh 57). Dlatego czytając powieści Micińskiego, trzeba brać pod uwagę to, że „pisarz bardzo swobodnie traktował prawdę historyczną, przystosowywał ją do własnej wizji świata”. Cyt. za: W. Gutowski, *Burzyciel święty i budowniczy nadgwiezdnych miast. O symbolice architektonicznej w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: teże, *Wprowadzenie do Xięgi tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 304.

głędami autora *Nietoty*. Światopogląd tego ostatniego miał z pewnością mniejszy wpływ na poglądy Górskiego²⁸, lecz to właśnie autor terminu „Młoda Polska” sparafrazował w roku śmierci Micińskiego tytuł jednego z jego szkiców: *Ku czemu Polska idzie?*²⁹.

Artur Górski również historykiem nie był, a swe przemyślenia na temat Polski i jej dziejów zamieszczał w pracach publicystycznych. Jego działalność na tym polu rozwinęła się w czasie Wielkiej Wojny. Górski, podobnie jak Miciński, waloryzował symbole „wielkiej przeszłości”:

Dziejów naszych uczyłem się, patrząc w to, z czym się oko spotyka za życia. Widziałem je w murach starodawnych rodzinnego miasta Krakowa, w świetle Mariackich witraży, w zarysie wzgórza Wawelu, w linii biegnącej od kopca Kraka na Krzemionkach po kopiec Kościuszki³⁰.

U Micińskiego natomiast mieliśmy do czynienia z deprecjonowaniem współczesności w imię wyniesienia historyczno-mitycznego *sacrum*³¹. Wojciech Gutowski zauważył, iż w twórczości Micińskiego „wspaniałej przeszłości Wawelu zostaje przeciwstawiona nędzna rzeczywistość współczesnego Krakowa, gdzie każda żywa i oryginalna myśl zostaje zagłuszona przez konserwatywno-mieszczą opinię”³².

Serejski dochodzi do konkluzji, iż przełom antypozytywistyczny w historiografii polskiej zaowocował nawiązaniem do tradycji i posługiwaniem się ideą narodową, co z kolei „miało skutecznie służyć rozdartemu społeczeństwu jako czynnik integracyjny, skierowany przeciwko zaborcom, ale także przeciwko rewolucji społecznej”³³. Jedną z *idee fixe* Micińskiego stanowiła integracja, można więc śmiało wpisać pisarza w tenże nurt integracyjny, zaznaczając, że chodziło mu o **rewolucję duchową-mentalną**, a dopiero w dalszej kolejności społeczną, do której podchodził bardzo krytycznie³⁴. Nie można poglądów Micińskiego rozpatrywać w próżni i odcieraniu od refleksji współczesnych mu badaczy rozmaitych dziedzin życia. Jeśli chodzi o część historiografii (mającej znaczny wpływ na jego publicystykę i niektóre partie powieści czy dramatów), to wespół z nią pozytywnie waloryzuje Miciński przeszłość narodu (wszakże nie bezkrytycznie), przedkładając ją nad całą jego terażniejszość³⁵.

Autor *Wity* podziela poglądy jednego z dwóch głównych nurtów polskiej myśli historycznej początku XX wieku, to jest „dążenia do nawrotu w kierunku odnowy romantycznej idei narodowej”³⁶. Należy także zwrócić uwagę na to, z jakich syntez i ujęć historii Polski

²⁸ W szkicu *Fundamenty Nowej Polski* Miciński pisze: „Mówił kiedyś w przystępie zgrzyźliwości szczerzej A. G. [najprawdopodobniej Artur Górski – M. B.]: nikt tak nie łże, jak Polak dziś” (Dzdp 138). O podobieństwach i różnicach między Micińskim a Górskim zobacz też: Z. Kuderowicz, *Historia i wartości integrujące. Koncepcje historiozoficzne w publicystyce Tadeusza Micińskiego*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim...*, s. 167 i nast.

²⁹ Zamieszczony w: *Miasto świętego Jana. Zeszyt zbiorowy*, Moskwa 1916. Tytuł pracy A. Górskiego: *Ku czemu Polska szła* (1918). Korzystam z wydania czwartego (Lwów 1938). Więcej wiadomości na temat powyższego artykułu Micińskiego i okoliczności jego powstania w: J. Sosnowski, *Ruchy endekoidalne? Miciński w latach Wojny Światowej*, w: *Kategoria narodów w kulturach słowiańskich*, pod red. T. Dąbek-Wirgowej i A. Z. Makowieckiego, Warszawa 1993.

³⁰ A. Górski, dz. cyt., s. 9.

³¹ W. Gutowski, *Symbolika Wawelu w twórczości Tadeusza Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1991 z. 4.

³² Tamże, s. 706.

³³ M. H. Serejski, dz. cyt., s. 243.

³⁴ Na temat stosunku pisarza do rewolucji pisze Z. Kuderowicz, *Artyści i historia...*, s. 54-55. Wyraźną niechęć do rewolucji widać w *Nietocie* (s. 350).

³⁵ Serejski cytuje Wacława Sobieskiego, ówczesnego redaktora „Przeglądu Historycznego”: „Jeżeli do niej [tj. do przeszłości] zwraca się każdy naród, aby w niej szukać przyczyn doli i niedoli, to najbardziej do tego powołany jest ten, którego tradycje przewyższają o całe niebo terażniejszość, a którego nic tradycji została zwątlona”. Cyt. za: M. H. Serejski, dz. cyt., s. 244.

³⁶ Tamże. Drugim nurtem polskiej myśli historycznej tegoż czasu był nacjonalizm połączony z ideą państwowości (prymatu państwa nad narodem).

mógł on korzystać, formułując swe przemyślenia i sądy³⁷. Otóż w czasach walki dwóch szkół historycznych, warszawskiej i krakowskiej (Stańczycy), Miciński był bliższy nurtom wywodzącym się z tej pierwszej opcji historiograficznej, przeciwstawiającej się zaborcom i dążącej do rehabilitacji przeszłości Polski. Wyraźny wpływ wywarły na poetę pisma profesora Uniwersytetu Lwowskiego, znanego historyka Szymona Askenazego, którego praktyka pisarska, skłonność do mitologizowania, a także faworyzowania wybranych bohaterów polskiej historii, nasuwa wyraźne analogie z Micińskim³⁸. „Nie godził się Askenazy z poglądem, jakoby naprawa Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku była niemożliwa”³⁹. Autor *Nietoty* uważał podobnie. Poza tym podzielał z Askenazym wiarę w naród i „wielkie ideały w jego dziejach, sprzeczne z dążeniami mocarstw zaborczych”.

Askenazy używał pojęcia „duszy narodu” i zgodnie z nim przedstawiał swych bohaterów⁴⁰: ks. Józefa Poniatowskiego czy Tadeusz Kościuszkę, wcielającego „jedność Polski, Litwy i Rusi... o duszy przepojonej nowożytną myślą Zachodu”⁴¹. Księcia Poniatowskiego uczynił Miciński jednym z bohaterów *Wity*. Przebywając w Lipsku z okazji setnej rocznicy Bitwy Narodów, w której poległ książę Józef, Miciński przeżywa „chwilę najgłębszego wstępu do współczesnego zadowolonego filisterstwa”. Uroczystości związane z tą rocznicą, uwieńczone odsłonięciem pomnika upamiętniającego to wydarzenie, wywołują w poecie same negatywne odczucia. Ich powodem stał się ów pomnik, oceniony przez pisarza bardzo krytycznie, oraz świadomość triumfu „żabiego bagna współczesnej kultury”, nazwanej przez niego „kulturą pięści i przesyconego żołądka”. Mowa tu o kulturze niemieckiej, ogarniętej „powszechnym zbiorowym oblędem pychy”. Miciński wyraża swe zdumienie, że w świecie tak „wspaniałej kultury technicznej może rządzić duch troglodyta”⁴². Na koniec jednak próbuje wyciągnąć z tych wydarzeń jakieś pozytywne wnioski oraz przesłanie dla Polaków:

Pomnik niemiecki pod Lipskiem uczy nas, że padać na duchu nie wolno. **Skrzydła narodowe Króla Duchą muszą oprzeć się na granitach materialnej polskiej kultury.** Nie dajmy się zepchnąć do roli murzynów⁴³.

Jednakże – dodajmy – kultura tworzona przez Niemców nie zawsze okazywała się dla Micińskiego synonimem samego tylko błota. Rok wcześniej, w 1912 roku, pisząc o *Życiu i twórczości w Hellerau*, poeta stwierdza, iż przebywając w mieście-ogrodzie położonym

³⁷ Z. Kuderowicz konkludował, że Miciński ma „w pogardzie analizy historyczne i uprawiających je uczonych”. Zdanie to wydaje mi się jednak problematyczne. Nawet jeśli Miciński „gardził” uczonymi historykami, to na pewno nie wszystkimi bez wyjątku. Krakowską szkołą historyczną – owszem, gardzić musiał bardzo. Zob. Z. Kuderowicz, *Artyści i historia...*, s. 165.

³⁸ Zob. R. Szerbakiewicz, „*Sprytny dostawca optymizmu narodowego*” (?). *Ostatnie lata Szymona Askenazego na uboczu historii, Polski i Europy*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, pod red. G. Borkowskiej i M. Rudkowskiej, Warszawa 2004. I Askenazy, i Miciński optymistycznie zareagowali na wybuch rewolucji lutowej w Rosji; obaj w momencie wybuchu wojny, w 1914 roku porzucają swe główne zajęcia: Askenazy zarzuca pisarstwo dla działalności publicznej, Miciński przedkłada działalność odczytową i publicystykę nad twórczość literacką.

³⁹ M. H. Serejski, dz. cyt., s. 253.

⁴⁰ Co ciekawe, lwowski historyk był krytykiem głosiciela bohaterstwa i autora typologii bohatera – Carlyle’a. Askenazy pisze: „Cześć dla wielkich ludzi i wielkich ludów jest rzeczą słuszną i zdrową. Tylko jeśli mamy wracać do niej w historii i w polityce, wolimy wrócić do Plutarcha i Platona, niż wrócimy do czci bałwochwalczej zarazem i zarozumiałej, nielitościwej i ślepej, Carlyle’a”. Cyt. za: Sz. Askenazy, *Carlyle*, w: tegoż, *Studia historyczno-krytyczne*, Kraków 1897, s. 228.

⁴¹ Cyt. za: M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 253.

⁴² T. Miciński, *Wielki uniwersytet cierpienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 44, s. 867-868.

⁴³ Tamże. Micińskiemu zdarza się korzystać z „motywu murzyna”. Murzyn jest dla niego i wielu innych, symbolem niewolnictwa i poddania się, co nie powinno dziwić, zważywszy na fakt – silnej w owym czasie – segregacji rasowej w świecie zachodnim i nieposiadanie przez Murzynów takich samych praw, jak ludzie biali.

nieopodal Drezna „jesteśmy wśród prawdziwie twórczej kultury”⁴⁴. W innym miejscu obwieszcza nawet, że: „W Niemczech wre zacięta praca dookoła najważniejszych zagadnień religijnych i społecznych”⁴⁵. Tak więc stosunek Micińskiego do cywilizacji i historii niemieckiej uwarunkowany jest także kulturoznawczymi działaniami podejmowanymi przez przedstawicieli tego narodu.

Dzieła Micińskiego „były próbą uniwersalistycznych ujęć historii”, a świat ukazany w jego utworach jest – jak pisze Lidia Burska:

... niegotowy, podlega ciągłym przemianom, jego finał jest nieprzesądzony. Dzieje rozgrywają się między dwiema możliwościami: katastrofą zmaterializowanej, wyjałowionej z wyższych wartości cywilizacji albo zwycięstwem ducha nad materią, które może być osiągnięte tylko dzięki pracy człowieka nad sobą, dążeniu jednostek i zbiorowości ku moralnej odbudowie. **Ta formuła uniwersalizmu jest niewątpliwie pseudohistoryzmem, wizją dziejów w pewnym sensie niezmiennych**, powtarzających wciąż ten sam dramatyczny konflikt między materią a duchem, zagładą a ocaleniem⁴⁶.

„Dusza narodu” – owe słowa-klucze epoki, a przynajmniej słowa-klucze w historiografii, publicystyce i literaturze tych czasów, pojawiały się także – i to często – w twórczości Micińskiego. Pragnął on na przykład stworzenia religii ze „**źródła polskiej duszy**”, stwierdzając, iż „wszystko mamy swoje”, nie potrzebujemy więc sięgać gdzie indziej. Własną mamy epopeję – „na polach Berezyny i Maciejowic”, dalej: posiadamy „własną Ewangelię” w postaci „utworów mesjanicznych” oraz „księgę Magii” – czyli przyrodę „borów litewskich, łąk nadwiślańskich i wspaniałe sarkofagi Tatr”. I w końcu mamy również własnych „Prometeuszów – męczenników pogrzebanych na Sybirze” (Dźdp 35).

O *Wpływach rosyjskich na duszę polską* pisał w 1913 roku Marian Zdziechowski, uznając je za „bardzo niebezpieczne”. W literaturze rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku Zdziechowski zauważa objawianie się „cech specyficznie rosyjskich”, którym przypisuje maksymalizm –

zuchwale stawiający przed sobą ostatnie cele i zuchwale dążący do natychmiastowego ich urzeczywistnienia, precz z rezonowaniem, precz z kompromisami, **albo wszystko, albo nic** – oto hasło maksymalizmu⁴⁷.

Wydaje się, że Miciński podzielał maksymalizm rosyjskich pisarzy; jak wspominałem, kulturą i literaturą tego narodu zawsze żywo się interesował. Zdziechowski, który urodził się dwa lata przed wybuchem powstania styczniowego, rozpamiętuje swą młodość i czasy szkolne, rosyjskich nauczycieli, którzy o „przeszłości naszej lub o kościele katolickim gadali”. Stwierdza, iż „systematyczne oczernianie, tak Polski, jak katolicyzmu pozostawiło swój osad w umysłach naszych”. Efektem tego miało być wedle niego przekonanie żywione przez Polaków, że „kastowy egoizm szlachty i jezuicki klerykalizm doprowadziły Polskę do upadku, że dzieje jej to szereg upadków i zbrodni”⁴⁸. Dalej Zdziechowski notuje, że przeszłość w takich okolicznościach jawić się mogła jedynie jako powód do wstydu, gdyby nie zmazanie tego, „co w niej złe było” przez „wieszczów naszych i wielkie przez nich głoszone ideały”; wspomina także o powszechnej niechęci do „stańczykowskiego, serwilistycznego Krakowa i jego Uniwersytetu”. Padają wreszcie znamienne słowa, mówiące o klimacie epoki, zwłaszcza w zaborze rosyjskim: „w zniechęceniu naszym staliśmy się tym pochop-

⁴⁴ T. Miciński, *Życie i twórczość w Hellerau*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 30, s. 628.

⁴⁵ Tenże, *W poszukiwaniu życia nowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 2, cyt. za: I. Sławińska, *Miciński i Hellerau*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim...*, s. 308.

⁴⁶ L. Burska, *Historiograficzna refleksja w literaturze*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, Wrocław 1992, s. 392.

⁴⁷ M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, w: tegoż, *Wybór pism*, Kraków 1993, s. 484.

⁴⁸ Tamże, s. 487-488.

niejsi do przyjmowania powiewów, które nam Rosja słała”⁴⁹. Powszechne stawały się oczekiwania, iż to właśnie Rosja przeobrazi świat:

Coraz szersze zastępy porywał kult Rosji, wiara w zbawienie świata przez rewolucję rosyjską, której z tego powodu powinny być podporządkowane wszystkie inne cele, nie wykluczając dążeń narodowych. Na tym polegała wówczas rusyfikacja duchowa⁵⁰.

Wyłania się tu pewien obraz przedstawiający klimat, a także lęki i nadzieje pozytywistycznej epoki. Jest to zarazem spojrzenie spisane w przeddzień Wielkiej Wojny, z perspektywy schyłku Młodej Polski. Podobieństwa i różnice między Micińskim a Zdziechowskim są dosyć wyraźne. Do podobieństw można zaliczyć stosunek obydwu pisarzy do religii, będącej dla nich niepodważalną wartością⁵¹. Różnice natomiast mają do niej stosunek. Zdziechowski aprobuje katolicyzm, Miciński – przeciwnie – wyraźnie go krytykuje⁵². Ponadto – i przede wszystkim chyba – obaj byli twórcami własnych, oryginalnych „historiozofii metafizyczno-moralistycznych”⁵³.

Wracając do autora *Monsalwatu*, należy zaznaczyć, że Micińskiego łączyły z nim nie tylko personalne związki⁵⁴, lecz także pokrewieństwo ideowe. Tadeusz Weiss umieszcza autora *Niedokonanego* w kręgu oddziaływania lwowskiego „Odrodzenia” (ukazującego się w latach 1903–1906) oraz właśnie Artura Górskiego i... Wincentego Lutosławskiego⁵⁵. Górski twierdził, że podstawową cechą naszego narodowego światopoglądu jest „wytworzony przez wiekową tradycję polskiej myśli politycznej i polskiego ustroju indywidualizm, naczelnym polskim ideałem – bohaterstwo, głównym wstrętem – podłość”⁵⁶. Miciński gloryfikował bohaterstwo, bezlitośnie chlostał polskie wady, wśród nich: podłość („uliczne podle życie”, Dźdp 42) i zawiść (XF 223), a przede wszystkim był rzecznikiem indywidualizmu⁵⁷. Ten ostatni był dziedzictwem romantyzmu, w oderwaniu od którego nie sposób wyobrazić sobie twórczości autora *W mroku gwiazd*. Po 1905 roku, a szczególnie w ostatnich kilku latach swego życia Miciński forsuje i lansuje nie co innego jak indywidualizm romantyczny, będący – jak pisze Halina Krukowska – „nie stanem, ale raczej procesem świadomości z jednej strony zmierzającej do wyniesienia wartości jednostkowych, a z drugiej podejmującej próbę wprowadzenia ich w zbiorowość”⁵⁸.

⁴⁹ Tamże, s. 488.

⁵⁰ Tamże, s. 490.

⁵¹ „Religijność była dla niego [Zdziechowskiego – M. B.] właściwą ostoją życia duchowego, zagrożonego przez hałaśliwy, ekspansywny rozwój cywilizacji”. Cyt. za: S. Borzym, *Filozofia polska 1900–1950*, Kraków 1991, s. 61.

⁵² Innym ważnym punktem styczonym może być stosunek do Słowackiego. Otóż Zdziechowski w jednej ze swych wczesnych prac (*Mesjanisci i słowianofile*, 1888 r.) krytykował Słowackiego, zarzucając mu „marzycielstwo”, jednak po kilku latach diametralnie zmienił swój punkt widzenia (artykuł *Mistyka Słowackiego w zbiorze Byron i jego wiek* (t. 1–2, 1894–97). Zob. T. Weiss, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974, s. 42; 215.

⁵³ Wedle terminologii i klasyfikacji Z. Kuderowicza. Z kolei Stanisława Szczepanowskiego i Artura Górskiego zalicza badacz filozofii dziejów do twórców „historiozofii mesjanistycznej”.

⁵⁴ Obydwaj byli współpracownikami krakowskiego „Życia” za „rządów” Przybyszewskiego, i obydwaj wystąpili przeciwko jego linii programowej „bezprogramowości”. Górski ponadto był wydawcą późniejszych pism Micińskiego.

⁵⁵ T. Weiss, *Romantyczna genealogia...*, s. 243. Jak wiadomo, po 1900 roku drogi Micińskiego i Lutosławskiego rozeszły się.

⁵⁶ Tamże, s. 83.

⁵⁷ Głównym zarzutem ideologów słowianofilstwa przeciwko okcydentalistom było ich przywiązanie do indywidualizmu i personalizmu. E. Kuźma zauważa: „J. Górski, i Miciński, i Zdziechowski mówią często o degeneracji ducha Wschodu, któremu zabrakło faustycznego pierwiastka Zachodu”. E. Kuźma, *Mit Orientu i kultury Zachodu...*, s. 190.

⁵⁸ H. Krukowska, *Indywidualizm*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 2002, s. 368. Moje pierwsze spotkanie się z prof. Krukowską miało miejsce przed siedmioma

Jeśli chodzi o teorie snute przez publicystów „Odrodzenia”, to wiążą się one z pewną misją: „z obowiązkiem krzewienia idei powszechnego braterstwa i miłości wśród innych narodów”⁵⁹. Podobieństwa z poglądami rozwijanymi przez Micińskiego głównie po 1910 roku, w których jest mowa o „powszechnym braterstwie” i „słowiańskiej jedności”, są tu oczywiste.

W tym miejscu nie mogę nie wspomnieć o Stanisławie Szczepanowskim i jego ideach, które wywarły wpływ zarówno na Górskiego i Lutosławskiego, jak i Micińskiego. Badacz romantycznej genealogii polskiego modernizmu pisał: „[...] tezą Szczepanowskiego było przekonanie, że Polska upadła nie na skutek słabych rządów, ale na skutek braku silnych charakterów”⁶⁰. Szczepanowski proponuje swoistą akcję wychowawczą społeczeństwa, dzięki której ma się odrodzić „duch i charakter narodowy”. Kult wieszczów (głównie Mickiewicza), któremu oddawał się Szczepanowski, szedł w parze z postulatem „tworzenia nowej rasy ludzi”⁶¹; Miciński także pragnął stworzenia „nowych ludzi”, czy może tylko ich „wskrzeszenia” – tak czy inaczej środki i cele przyświecały im podobne:

Troska o odrodzenie narodowe, o odrodzenie Polski łączy się u Micińskiego, podobnie jak u ideologów pokrewnego mu kręgu z nakazem: odrodzenie Polski musi zostać poprzedzone odrodzeniem **duży polskiej**, powrotem *ad fontes*, do romantyzmu, w szczególności do romantycznej filozofii narodowej⁶².

Pragnienie wytworzenia „nowej rasy ludzi” czy zmiany mentalności polskiej nie wiązało się jednak u żadnego z wyżej wymienionych młodopolskich pisarzy z odcięciem się od źródeł narodowej kultury. To ona bowiem dawała gwarancję tego, że Polska, jak pisze Miciński: „była – nie jest – lecz będzie” (M 224).

3. Kultura narodowa

Romantyczna literatura i filozofia narodowa, tak gloryfikowane przez Micińskiego⁶³, są jednym z kluczowych paradygmatów, wchodzących w skład narodowej kultury. Spróbujmy zatem określić, czym jest owa kultura. Wiele dziesięcioleci po śmierci Micińskiego Antonina Kłoskowska, badając zależności między kulturą a narodem, twierdziła, że:

[...] w układzie kultury narodowej mieści się zwykle język, często religia, określone sposoby bycia, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, swoiste symbole odnoszące się do całości grupy, do jej związku z tradycją. A wreszcie wartość uznawana za szczególnie ważną: terytorium narodowe traktowane jako ucieleśnienie symbolu – ziemia ojezysta⁶⁴.

Czy Miciński podobnie widział kulturę narodową? Wszystko przemawia za tym, że tak w istocie było. Wykorzystując podane powyżej przez Kłoskowską wyznaczniki, podam kilka przykładów.

Język

Zbigniew Kuderowicz suponuje, że:

Miciński jako krytyk ówczesnej polskiej kultury wyróżnia się raczej wyakcentowaniem procesów wynaradawiania się różnych warstw społecznych w tym ziemiaństwa, inteligencji miejskiej, a nawet

laty, gdy przystępowałem do egzaminów wstępnych na studia. W komisji egzaminacyjnej, przed którą odpowiadałem, zasiadała właśnie Pani Profesor. Traf chciał, że zapytała mnie wówczas o Micińskiego...

⁵⁹ T. Weiss, *Romantyczna genealogia...*, s. 103.

⁶⁰ Tamże, s. 68.

⁶¹ Szczepanowski pisze: „Teraz wiemy, co nasi wieszcie już dawniej wiedzieli, że musimy naprzód dokonać zmiany wewnętrznej narodu, wytworzyć nową rasę ludzi dzielniejszych od narodów nas otaczających, a jedność i niepodległość narodowa spadnie jak dojrzwały owoc z drzewa historii”. Cyt. za: tamże, s. 75.

⁶² Tamże, s. 246.

⁶³ Ale i modyfikowane, gdyż Miciński podchodził zarówno do Mickiewicza, Słowackiego, jak i Krasińskiego w sposób instrumentalny, często przekręcając i przeinaczając ich poglądy.

⁶⁴ A. Kłoskowska, *Kultura narodowa*, w: *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, pod red. tejsze, Wrocław 1991, s. 51.

chłoptwa. Symptomy tego widzi w zaniku języka polskiego, zwłaszcza na kresach, po klęsce powstania 1863 roku⁶⁵.

W *Wicie*, której akcja toczy się pod koniec XVIII wieku, jeden z bohaterów – „uczony bazylianin xiądz Trocki” – stwierdza, że na Kresach „zwycięża kultura polska, siłą naturalną, nie przymusem. Języka polskiego używają w cerkwiach, na kazaniu i w domu” (W 236). Kilka dziesięcioleci później, jak odnotowuje Miciński, jest już inaczej: „[...] do roku 1863 trzymaliśmy się jako tradycja wielkiego narodu. Wołyń, Podole, Ukraina – były polskie. Od tej chwili raptem **zamilkł nasz język...**” (Dzdp 32).

Kłoskowska zwraca uwagę na przykładanie w kulturze polskiej szczególnej wagi do języka⁶⁶. W *Wicie* język polski należy do jednej z naczelnych wartości Polaków żyjących na Kresach, wiąże się z podtrzymywaniem tożsamości narodowej. Wita, mimo dobrej znajomości języka „rusińskiego”, nieco gorszej rosyjskiego, zbliżając się do prawosławnej Ławry, „uczula się obca, jak w nieznanym ciemnym lesie. Dopiero słysząc tu i ówdzie mowę polską – nabrała odwagi” (W 280).

Religia

„Nie ma nic wyższego nad Religię; nie ma nic podlejszego, niż pohańbienie Religii” (WCh 2) – orzeka Miciński. Nieco dalej dodaje jednak, że: „Religia nie jest sprawą tylko księży” (WCh 9). Religię, to „wielkie Macierzyństwo ludzkości” (WCh 13), „hańbią” z jednej strony wolnomyślicielskie, materialistyczne prądy, z drugiej – zinstytucjonalizowane Kościoły. O co walczy Miciński? Między innymi „idzie tu o naród cały – i cały naród winien zdobywać wyższe szczeble swej ewolucji religijnej” (WCh 9). Pisarzowi, uważającemu się za „człowieka wolnego, przychodzącego z gór”⁶⁷, daleko jednak do zaakceptowania formuły religijności w jej swoiście polskim wydaniu. Katolicyzm został przez niego odrzucony, ponieważ jego dogmatyka była przeszkodą na drodze budowania „Nowej Religii”, opartej jednakże na pierwotnym chrystianizmie, przemieszonym z wątkami gnostycyckimi, religiami Wschodu oraz odkryciami współczesnej nauki, a także tradycją literacką, z której pisarz czerpał całymi garściami.

Podkreślając wartość religii w życiu człowieka i uznając ją za nieodzowną część kultury, nie odrzuca Miciński nauki. Z pewnością podpisałby się on pod zdaniem: „Największym złem naszego czasu jest, że Nauka i Religia stają wobec siebie jako dwie wrogie, nie dające się wzajem pogodzić siły”⁶⁸. Tak pisał w *Wielkich Wtajemniczonych* – francuski oryginał *Les grands initïes* ukazał się w roku 1889 – Edouard Schuré, pisarz zajmujący się ezoteryzmem, który pod koniec XIX i na początku XX wieku cieszył się niezwykłą popularnością czytelniczą; Miciński, interesujący się ezoteryką, religioznawstwem i okultyzmem, dzieła Schurégo znać musiał.

Określone sposoby bycia

Twórca doktryny polskiego nacjonalizmu, Zygmunt Balicki (1858–1916)⁶⁹, opowiadał się za „egoizmem narodu”. Jego zdaniem pomyślna przyszłość narodu jest uzależniona od

⁶⁵ Z. Kuderowicz, *Artyści i historia...*, s. 161.

⁶⁶ A. Kłoskowska, *Kultura narodowa...*, s. 53.

⁶⁷ Podobnie jak Zarathustra Nietzschego; jest to także aluzja do uwielbionych przez pisarza Tatr. „Polskim Zarathustrą” nazywa Miciński Maga Litwora z *Nietoty* (N 179).

⁶⁸ E. Schuré, *Wielcy Wtajemniczeni. Zarys tajemnej historii religii*, przeł. R. Centnerszwerowa, wyd. 3, Warszawa [ok. 1920], s. 11. Cyt. za: M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 21.

⁶⁹ Balicki był współzałożycielem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego oraz jego czołowym ideologiem, „endekim” nacjonalistą. Zob. J. Kurczewska, *Zygmunt Balicki – socjolog czy nacjonalista?*, w: tejeż, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979.

wytworzenia i upowszechnienia pewnego typu Polaka, nazwanego przezeń „żołnierzem-obywatel”. Badacz doktryny zaznacza, że:

nie należy go identyfikować z brutalną siłą i zamilowaniem do zabijania. Typ żołnierza-obywatela ma ucieleśniać **szlachetny heroizm** i ryzyko śmierci, gotowość do obrony szlachetnych celów **bez okrucieństwa i zadawania zbędnych cierpień** [...]. Broniąc moralnego etosu żołnierza-obywatela, odróżnia go [Balicki – M. B.] ostro od typu „żołdaka militaryzmu”: pierwszy dobrowolnie i z miłością służy ojczyźnie, drugi jest niewolnikiem państwa⁷⁰.

Otóż Miciński akceptował taki model Polaka w wyraźnej opozycji do innego modelu, wypracowanego przez Narodową Demokrację, to jest „Polaka-katolika”. Udowodnił to w *Xiędzu Fauście*. W rozdziale zatytułowanym *Miłujmy, zwalczając wrogów swych!* ksiądz Faust, stawszy się dowódcą oddziału biorącego udział w powstaniu styczniowym, osacza grupę wyjątkowo bezwzględnych i okrutnych starowierców, „wieszających bez pardonu każdego powstańca” (XF 51). Piotr, odpowiadając na pytanie księdza: co by zrobił na jego miejscu, stwierdza: „Wystrzelałbym bez pardonu co do jednego [...] wstrętne jest mi miłosierdzie, gangrenujące **duszę polską**”. Ksiądz Faust ripostuje: „Wiem. I ja czułem to samo [...]. Ale musiałem tu liczyć się z **duszą narodu polskiego**”. I kiedy dowódca pyta swych żołnierzy, „co uczynić ze starowiercami?”, ci „odrzekają hurmem – ognia i żarąbać”. Ksiądz Faust konkluduje jednak: „To nie mówił **Król Duch narodu**. Tłum zawsze ma instynkta niższe, niż jednostki, z których się składa”. Ostatecznie starowiercom darowane zostaje życie, a „dzielni Kurpiowie” Fausta mają z tego powodu „łzy w oczach” (oczywiście nie z powodu zakazu rozstrzelania bezbronnych w tym momencie starowierców, lecz dlatego, że przejął ich ten miłosierny akt, XF 53).

„Bez okrucieństwa i zadawania zbędnych cierpień” bohater rozprawił się także z polskimi żołnierzami, którzy wykorzystując ferwor i zamęt wojennego czasu, zniżyli się do bandytyzmu i gwałtu⁷¹. Jakiś czas po wyżej opisanych wydarzeniach, „teżę samej zimy” (XF 56) ksiądz ratuje topiących się w lodowatej wodzie kozaków, *nota bene* chcących go pojmać śmiertelnych wrogów. Widzimy więc, że tytułowy bohater powieści Micińskiego – przynajmniej w tym epizodzie swego życia – idealnie pasuje do postulowanego przez Balickiego typu „bohatera Polaków”; ponadto trzeba dodać, że Balicki pisał o potrzebie duchownych-żołnierzy:

Nie ten jest żołnierzem, kto nosi mundur i płaszcz, ale ten, co ma w sobie charakter żołnierski i żołnierskiego ducha. Cechy te połączyć się dają z każdym zawodem, z każdym stanowiskiem i z każdym rodzajem pracy. Znany u nas dawniej **typ księdza-żołnierza** należał do najsympatyczniejszych postaci wśród naszego duchowieństwa. Kobiet rycerskiego ducha nie brakło w naszych dziejach, nawet najnowszych, dopóki zniewieściałość, miękkość charakteru i przeczenie duchowe nie zostały podniesione do godności wskazań w wychowaniu i w życiu, i to zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet⁷².

⁷⁰ Z. Kuderowicz, *Polska filozofia pokoju: historia idei pokoju w kulturze polskiej do 1939 roku. Aneks: teksty źródłowe*, Warszawa 1992, s. 190-191. Sam Balicki pisze: „Duch rycerski, a nie duch militaryzmu jest cechą żołnierza-obywatela, nie skala się on też okrucieństwem, gwałtem lub mordem bezbronnych, bo nie przewaga siły, ale przewaga sprawiedliwości będzie w każdym wypadku bodźcem jego czynów. Rycerskość jest cnotą w człowieku każdego stanu, ale w zaprawie wojskowej bierze swój porządek i określa treść tego, co nazywamy honorem żołnierskim”. Swoje koncepcje „egoizmu narodowego” zawarł Balicki w książce *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902 (tutaj cytuję za wydaniem: Lwów 1914, s. 88), tak więc Miciński mógł się z nimi zapoznać.

⁷¹ „Bandyci z orzelkami u czapek” gwałcili dziewczki folwarczne, a także lepiej urodzone panny. Ksiądz Faust każdemu z gwałcicieli przyłapanych „na gorącym uczynku”, „zdierał szlify, wachmistrz zaś – chłop sześciu stóp i ośmiu cali – wychodzącego brał za kark i, zrzucając ze schodów, uderzał nogą uzbrojoną w ostrogę tak, że rana szła od krzyża aż do pięt” (XF 56).

⁷² Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1914, s. 93-94.

I „ksiądz-żołnierz” (ksiądz Faust), i „kobieta-żołnierz” (Lenora, „porucznik artylerii”, „panna wysokiego rodu”, XF 57) zostają ukazani w powieści Micińskiego, a sposób ich przedstawienia w tychże rolach jest nader pozytywny. Trzeba jednak zaznaczyć, że Micińskiemu obca była etyka Balickiego, eksponująca i gloryfikująca wrogość jednych narodów wobec innych, postulująca makiawelizm w polityce i uznająca wyższość narodów silniejszych nad słabszymi⁷³. „Ludziom pojmującym patriotyzm w duchu ideologii romantycznego braterstwa ludów (ostro przez Balickiego skrytykowanej) idee te wydawały się nowe i szokujące...” – stwierdza badacz⁷⁴. Miciński zaś, pisząc o czasach upadku Polski w XVIII wieku, ostrzegał z niewątpliwą goryczą: „nie łudźmy się, że zapanuje teraz braterstwo, gdy zewsząd walczą o prawo do wyzysku i egoizmu. **Narody zaczynają być niczym – państwa wszystkim**” (W 173).

Przekonanie o wspólnym pochodzeniu

Genealogia narodu polskiego podlega w twórczości Micińskiego mityzacji. Poeta w swych koncepcjach dotyczących pochodzenia Polaków nie podejmuje wprawdzie ideologii sarmatyzmu, zdezawuowanej przez historię i szkodliwej mitotwórczej koncepcji utożsamiającej szlachtę z Sarmatami, dystansującej się wyraźnie od kultury zachodnioeuropejskiej, lecz wysuwa równie mitotwórcze propozycje. Oczywiście jedna z nich wiąże się z Indiami:

✓ Ktokolwiek nas wywodzi – hyperborejska noc czy indyjska jutrzeńka – dowiedliśmy tysięcznym krwią sztychowanym dokumentem naszych praw do naszych przeznaczeń (Dźdp 5).

Tak więc albo mityczni Hiperborejczycy – mieszkańcy dalekiej Północy (jak pamiętamy nawiązywał do nich Nietzsche⁷⁵), albo Indowie – protoplaści aryjskiej rasy, mają być antenami Polaków.

Swoiste symbole odnoszące się do całości grupy

Symbole przywoływane przez Micińskiego – takie jak bitwa grunwaldzka⁷⁶ czy doświadczenie Sybiru⁷⁷ – miały za zadanie nie tyle „pokrzepiać serca”, co czynić z nich „spiżowe tarcze”, które oprą się wszelkim próbom wynaradawiania, pozwalając społeczności polskiej nie tylko się bronić, ale i przejść na pozycje atakujących – w imię szeroko pojętej wolności. W roku wydania *Nietoty* (1910) obchodzono pięćsetlecie bitwy grunwaldzkiej, co stwarzało świetną okazję do manifestowania polskości oraz moralno-duchowej przewagi

⁷³ Por. S. Jedynek, *Etyka polska w latach 1863–1918*, Warszawa 1977, s. 202–203.

⁷⁴ *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, Warszawa 1986, s. 385.

⁷⁵ *Antychrześcijańska* rozpoczyna Nietzsche tak: „Spójrzmy sobie w twarz. Jesteśmy Hiperborejczykami...”. Cyt. za: F. Nietzsche, *Antychrześcijanin. Przekleństwo chrześcijaństwa*, przekład G. Sowiński, przedmowa Z. Kuderowicz, Kraków 1999, s. 37.

⁷⁶ O symbolu Grunwaldu pisał W. Gutowski: „Przeprowadzona przez Micińskiego krytyka społeczeństwa polskiego nie pozwala uwierzyć w łatwą możliwość powtórzenia Grunwaldu, tym bardziej, iż pisarz podważa stereotyp świętego zwycięstwa. Powinniśmy uczyć się »również z Grynwaldu (sic!), któregośmy nie wyrąbali do końca i zostawili zasiew dla Bismarka« (Dźdp 39). Powyższy cytat demaskuje polskie niedbalstwo, a zarazem utwierdza arcystereotyp Niemca – wroga przeznaczonego do likwidacji”. W. Gutowski, *Stereotyp Niemca i Niemiec w twórczości literackiej i publicystycznej Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xiegi Tajemnej...*, s. 375.

⁷⁷ O znaczeniu Sybiru w światopoglądzie Micińskiego wspominała Maria Janion: „Tadeusz Miciński sądził, że prawdziwy polski heroizm jest nie do pomyślenia bez Sybiru, miejsca cierpienia, umożliwiającego transformację. Kiedy zwycięża bagno, tym bardziej potrzebny jest Sybir – mówi Miciński w *Nietocie*: „»I wtedy Sybir staje się dla nas największym z Uniwersytetów, jakim jest Bolesć. Wzmacnia nam duszę«. Wszędzie tu góruje myśl o przeobrażeniu wewnętrznym, które staje się duchową koniecznością życia Sybiraków”. M. Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998, s. 226–227.

Polaków nad Niemcami („zaborczymi Prusakami”). Grunwald jest dla Micińskiego także symbolem jedności słowiańskiej⁷⁸.

Sybir należał już od czasów powstania listopadowego do kanonu polskich tematów narodowych, literatura Wielkiej Emigracji uczyniła z niego arcsymbol polskości, który stał się z kolei arcsymbolem męczeństwa polskiego po roku 1863. Jednakże poeta dostrzegał również niebezpieczeństwo zniewalającej siły męczeństwa. W *Nietocie*, prócz pietystycznego podejścia do symboliki Sybiru, mamy i passusy dające odprawę tym, którzy sądzą, „[...] że Sybir – to już nieodzowna część i najlepsza – Polskiej Ojczyzny”. Miciński poprzez swego bohatera mówi nie tylko limbom, lecz również nam: „Polska... taka Polska z krzyża. Czy rozumiecie, limby, jednak takie skamienienie duszy, która może się z męki na krzyżu wyśmiewać?” (N 18). Jak mi się wydaje, autor *Wity* nie pragnął Polski męczeńskiej, „Polski z krzyża”.

Ziemia ojczysta

Miciński ma do ziemi ojczystej szczególnie nabożne podejście, jest ona dla niego warunkiem bytu narodowego. To ziemia „podnosi” Polaków w oczach innych narodowości (potężna Polska Jagiellonów), ale i im samym daje możliwość obcowania ze znakami „polskości” w warunkach nieistnienia suwerennego państwa polskiego. Niemniej jednak na kulturalno-sakralnej mapie ziemi ojczystej, którą kreśli Miciński na kartach swych powieści, istnieją „góry” i „niziny”. Te pierwsze można potraktować dosłownie, opuszczając cudzość, należą bowiem do nich – jak już kilkakrotnie wspominałem – polskie Tatry. Ogólnie rzecz biorąc, cały polski (lecz pozamiejski) krajobraz, środowisko naturalne, ze szczególnym faworyzowaniem okolic nadmorskich i samego Bałtyku; także polskie Kresy⁷⁹. Na *sacrum* ziemi ojczystej składają się ponadto miejscowości zarówno przegranych, jak i zwycięskich bitew, toczonych przez Polaków w obronie swej ojczyzny przez prawie tysiąc lat jej historii. Jeśli chodzi o aglomeracje miejskie (z polskich miast metropolią można by w czasach twórczości Micińskiego nazwać tylko Warszawę), to, jak wiemy, poeta nie był dla nich szczególnie łaskawy. Podobnie oceniał Polskę „obecną”:

W Polsce można dziś okraść kasę, a za miesiąc wrócić z podróży i chodzić po salonach, jako aferyzta zdolny, wybitny kandydat na dyrektora towarzystwa dobroczynnego, teatru Wenus lub instytucji patriotycznej (N 237).

W Polsce: jak niepogoda w Tatrach, łatwo odmieniają się ludzie, jak lawina od byle muśnięcia, spada potępienie szarym gradem kamieni... (N 334).

Sądzę, że powyższe opinie są aktualne do dzisiaj, choć minęło już prawie sto lat od momentu ich wyartykułowania. Takich dłuższych lub krótszych „aforyzmów” na temat Polski możemy znaleźć w dziełach Micińskiego o wiele więcej.

Jeśli chodzi o ziemie niegdyś należące do Polski, a utracone wskutek wojen i zaborów (lecz nie wchodzące w obręb żadnego spośród trzech państw zaborczych), to podkreślmy, iż Miciński wyraźnie przejęty jest losem zamieszkujących je Polaków. Przejiera z jego postawy strach przed wynarodowieniem, zalewem obcych kultur i obcego kapitału (Dzdp 32). Ten lęk odnosi się nie tylko do polskich kresów, lecz także do terytoriów „rdzennie polskich”. Obawy pisarza wiążą się też z jeszcze jedną istotną – nie tylko „na progu niepodle-

⁷⁸ W *Wicie* książkę Józef Poniatowski mówi do Niemca Stackelberga: „Niemcem jesteś, panie. Wspomnij Grunwald, gdy Polska, Litwa i Ruś podały sobie ręce” (W 367).

⁷⁹ Zob. J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1996. Kwestię tę poruszałem w artykule: *Kresy, Bizancjum i „życie nowe” w „Wicie” Tadeusza Micińskiego*, w: *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski i K. Korotkich, Białystok 2004.

głości” – kwestią, wywołującą bardzo burzliwe dyskusje, a mianowicie – „kwestią żydowską”.

Autora *Xiędza Fausta* zaliczyć można do grona tych, którzy postulowali asymilację Izraelitów. Jednakże nie unikał on także ostrych słów pod adresem starozakonnych, a czynił to – we własnym mniemaniu – w imię służby swemu narodowi. Można by takie stanowisko określić mianem pronarodowej kampanii, kojarzącej się niekiedy (gdy traktować teksty poety w sposób wybiórczy) z antysemitką nagonką, albowiem zdania na temat Żydów są w twórczości pisarza rozpięte pomiędzy zdecydowaną pochwałą a ostrą naganą. Lecz to już temat zasługujący na osobne opracowanie⁸⁰.

⁸⁰ Ostatni akapit tej pracy tylko sygnalizuje temat, który podjąłem w artykule: *Kwestia żydowska w twórczości Tadeusza Micińskiego. Rekonesans*, w: *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2007. Pierwszą próbą zmierzenia się z problemem jest praca W. Gutowskiego, *Tematy żydowskie w „Xiędzu Fauście” Tadeusza Micińskiego (Próbne zapiski)*, w: *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie*, red. M. Kalinowska, E. Owczarz, J. Skuczyński, M. Wolk, Toruń 2006, s. 159-174.